

Wszystkie ręce na pokład



Autor: Fot. WSPRITS MEDITRANS SPZOZ w Warszawie

Pandemia wciąż wiąże się z niepewnością i strachem o jutro. Ale stała się także wielkim testem naszego człowieczeństwa i ludzkiej solidarności. Dziś doceniamy drobne gesty i przejawy życzliwości.

Wyobraźmy sobie, że nie możemy opuszczać domu przez tydzień, a potem przez miesiąc. I jeszcze rok. Jesteśmy skazani na łaskę i niełaskę tych, którzy sobie być może o nas przypomną. Nie ma do kogo otworzyć ust, a jedynymi ludźmi, których widzimy, są ci w telewizorze albo za oknem (pod warunkiem, że nie jesteśmy przykuci do łóżka).

Dom więzieniem

Sześć lat i trzy miesiące. Dokładnie tyle za próg mieszkania nawet na chwilę nie wyszła pani Danusia z Płońska, niepełnosprawna, mieszkająca na 4. piętrze w bloku bez windy. – I to wcale nie z powodu pandemii! – podkreśla Sławomir Jarosławski, prezes płońskiego Stowarzyszenia Idziemy na Spacer. To ekstremalny, ale nie jedyny przypadek, z jakim pan Sławek zetknął się w ciągu 25 lat, czyli w czasie, kiedy z żoną angażuje się w pracę na rzecz innych.

Gdy wybuchła pandemia, oczywistym dla nich było, że zasilą szeregi walczących na pierwszej linii z niewidzialnym wrogiem – koronawirusem. Czy się bali? Owszem. Strach był ogromny. Tak jak i zapotrzebowanie na ich pomoc. Dzień w dzień starszym, samotnym, z niepełnosprawnościami dostarczali zakupy, obiady, leki, paczki żywnościowe albo zawozili ich na szczepienia. W ciągu ponad roku w sumie pięcioosobowa ekipa pomogła ponad 3 tys. razy! Codziennie (włącznie ze świętami) interweniowała kilkanaście razy. Wspierali ją harcerze oraz znajomi, zrzucając się na paliwo, bo to był główny wydatek. – Reszta to nasza praca – opowiada prezes stowarzyszenia.

Takich zapaleńców jak pan Sławek i jego ekipa jest na Mazowszu mnóstwo. Cały czas są aktywni i gotowi, by nieść pomoc. Nie mówią, że mają dość i nie pytają, ile to jeszcze potrwa. A każdego dnia zakasują rękawy i włączają się w kolejne inicjatywy. Trudno wyobrazić sobie bez nich życie. Zwłaszcza że pamiętają oni o wszystkich, których mogliby w jakikolwiek sposób wesprzeć. I to dosłownie.

– W tym ciężkim dla nas wszystkim czasie to szczególnie cenne – mówi marszałek Adam Struzik i zaznacza, że to konkretne, realne wsparcie, które uwrażliwia wszystkich na potrzeby słabszych.

Akademia Seniora Muzeum Niepodległości w Warszawie aktywnie uczestniczy np. w zbiorce maskotek przekazywanych do Centrum Zdrowia Dziecka. Mieszkańcy gminy Wołomin, by pomóc w łagodzeniu skutków epidemii, organizowali zbiórki pieniędzy oraz uszyli blisko 13 tys. maseczek, które trafiły do ponad 20 instytucji. Szkolne Koło Wolontariatu w Zespole Placówek Oświatowych nr 1 w Mławie współpracuje z Zakładem Opiekuńczo-Lecznicznym w Kraszewie Czubakach, w którym dzięki zorganizowanej zbiorce książek utworzono bibliotekę. Wolontariusze podjęli stałą współpracę, która polega m.in. na cyklicznych odwiedzinach i czytaniu książek dzieciom z hospicjum. Sztandarowe akcje regularnie organizowane przez Społeczność No Bell to „Szpicz pozwala ujść z życiem”, „Dzień życzliwości” i „Chojnka marzeń”. Natomiast Szkolny Klub Ośmiu „Serce na dłoni” działający przy Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 223 w Warszawie współpracuje np. z kombatanami AK Korpusu „Jodła” i Fundacją „Świat na Tak”. Między innymi te działania docenił samorząd Mazowsza w konkursie Mazowieckie Barwy Wolontariatu. W dziesiątej edycji pojawiła się kategoria specjalna „Wolontariat w czasie pandemii”, która uhonorowała najciekawsze inicjatywy wolontariuszy (lista na mazovia.pl).

Wolontariusze, w tym żołnierze z 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej, pojawiają się wszędzie tam, gdzie mogliby być przydatni. Również lista ich działań jest długa: od pobierania wymazów i organizowania rozmów online odizolowanych z ich bliskimi, po wspieranie sanepidu we wprowadzaniu danych, a policji w patrolach albo monitoringu osób na kwarantannie. Pojawiają się też zadania „specjalne”.

– Jedną z sytuacji, która szczególnie nas poruszyła, była związana z małżeństwem powstańców warszawskich, którymi opiekuje się batalion z Zegrza – wspomina Aneta Szczepaniak, rzecznik 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej. Dodaje, że seniorzy oraz ich najbliżsi zachorowali na koronawirusa. – Stan zdrowia powstańców pogarszał się z godziny na godzinę, a dodatkowym utrudnieniem było to, że małżeństwo nie chciało się rozdzielać. Dzięki szybkiej reakcji żołnierzy, którzy pełnili akurat służbę w wołomińskim szpitalu i wielkiej przychylności dyrektora placówki, udało się zorganizować salę szpitalną wspólną dla seniorów wedle ich prośby. Żołnierze w ciągu kilkunastu minut zaopatrzeni w butle tlenowe pojechali po państwo Jeziorek i bezpiecznie przetransportowali do szpitala w Wołominie, gdzie zostali objęci fachową opieką.

AAA wolontariusza szukam

Pomogli również małżeństwu z Siedlec. Potrzebna była profesjonalna pomoc w transporcie sparaliżowanego męża na szczepienie. Kobieta zwracała się z prośbą do różnych instytucji oraz firm. Znikąd nie uzyskała pomocy. Pomogli żołnierze. Różnie więc z tym wsparciem bywa.

Ostrołęcki szpital, podobnie jak wiele innych na Mazowszu, ma problemy kadrowe. W marcu brakowało kilkudziesięciu pielęgniarek i kilkunastu lekarzy, a ci, którzy pracowali, byli już wycieńczeni, bo od początku pandemii działali na pełnych obrotach. Dlatego poszukiwani byli wolontariusze. Niestety, chętni się nie pojawili. A z pewnością byłoby wsparciem dla medyków. Oczywiście nie mieliby styczności z chorymi na COVID-19, a pomagać mieliby na innych oddziałach niż covidowe.

– Jest wiele osób, które potrzebują chociażby utrzymania za rękę, poczytania książki. Dla człowieka samotnie spędzającego wiele godzin ogromną wartością jest czasami podany kubek wody – podkreśla Paweł Natkowski, dyrektor Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego im. dr Józefa Psarskiego w Ostrołęce.

Podobne doświadczenia ma Sławomir Jarosławski, który również próbował znaleźć chętnych do pomocy.

– Nie zgłosiło się zbyt wiele osób. Gdy ktoś się dowiedział o naszych działaniach, chwalił nas, mówił, że też chciałby pomagać, ale nie ma czasu, może kiedyś – przyznaje, nie tracąc jednak wiary w ludzi. Podkreśla, że od tamtej pory zaczęło im kibicować więcej osób. – Pandemia obudziła w nas lepsze odruchy. Zdarzało się, że robiliśmy komuś regularnie zakupy, a potem nagle cisza. Okazało się, że widzieli nas sąsiedzi podopiecznych, którzy stwierdzili, że sami mogą im pomagać.

Lodówka na ulicy

Aneta Szczepaniak zauważa, że w sytuacji zagrożenia potrafimy się zmobilizować i wspólnie działać dla dobra ogółu.

– To, że chorują nasi bliscy, sąsiedzi, znajomi spowodowało, że każdy, kto jest w stanie pomóc, robi to najlepiej, jak potrafi.

A to widać na każdym kroku – od szycia maseczek po zbiórki pieniężne. W ostatnim czasie popularność zyskały jadłodzielnie, czyli miejsca, gdzie każdy może zostawić posiłek lub produkty spożywcze i dać innym szansę, by mogli się za darmo poczęstować. Takie punkty powstały już np. w Warszawie, Przasnyszu, Radomiu, Szydłowcu. Nasielsk może się pochwalić lodówką społeczną, gdzie potrzebujący mogą sięgać po produkty, które ktoś w niej zostawi.

W ostatnim czasie słynne są też paczki żywnościowe z Banku Żywności, które dystrybuują różne instytucje, np. żuromińskie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturowe WZU.

– Nasze działanie przez pandemię zostały ograniczone, bo w części polegały na organizowaniu spotkań, warsztatów i imprez integracyjnych. Dlatego teraz skupiamy się głównie na pomocy doraźnej, wszędzie tam, gdzie mamy sygnały, że taka pomoc jest potrzebna – mówi Wojciech Kwieciński, prezes żuromińskiej organizacji, która pomaga przede wszystkim ubogim, z problemami zdrowotnymi i innymi uniemożliwiającymi normalne funkcjonowanie.

Dzięki wsparciu Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Ciechanowie do ambulansów ciechanowskiego szpitala trafiły koce bakteriostatyczne oraz profesjonalne torby ratunkowe wyposażone w takie urządzenia jak aparat do pomiaru ciśnienia, pulsometr, resuscytator, suchy lód czy aparat do usuwania kleszczy i żądł owadów. W ramach podziękowania za codzienną pracę ratowników szpitalne pomieszczenia socjalne wyposażono m.in. w chłodziarki, kuchnie mikrofalowe, koce i poduszki. Wartość darowizny to blisko 12 tys. zł.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego „Meditrans” w Warszawie przekazała dla OSP Wesoła oraz Mazowieckiego Specjalistycznego Centrum Zdrowia w Pruszkowie dwa wycofane z pracy systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego ambulanse. Pomogą m.in. osobom starszym i schorowanym do punktów szczepień.

Grube miliony dla lecznic

Karol Bielski, dyrektor stołecznego „Meditransu”, podkreśla, że przekazanie pojazdów jest możliwe dzięki zrealizowanym wcześniej – m.in. ze środków samorządu Mazowsza – zakupom, które objęły 29 nowych ambulansów o wartości blisko 17 mln zł. To historyczny, bo największy zakup sprzętu od 1989 r. – Władze województwa nieustannie pomagają nam w walce z COVID-19 – podkreśla.

Warszawskie pogotowie bije rekordy wyjazdów do zakażonych koronawirusem. W porównaniu z marcem 2020 r. liczba interwencji się podwoiła. Przybywa chorych w stanie ciężkim i krytycznym, a transmisja wirusa wciąż rośnie.

– Z dumą mogę powiedzieć, że co trzeci ambulans, który jeździ po ulicach stolicy ma od dwóch tygodni do dziewięciu miesięcy. W dobie trzeciej fali nowe karetki podnoszą zdolności operacyjne zespołów ratownictwa medycznego, co teraz jest znaczące – dodaje Karol Bielski.

W każdej karetce znajduje się defibrylator transportowy z możliwością teletransmisji danych medycznych do centrum teletransmisji „Meditrans” w Warszawie.

– Oznacza to, że w trakcie przewożenia pacjenta do szpitala możliwe jest prowadzenie konsultacji kardiologicznych w czasie rzeczywistym. Są także transporter i nosze transportowe, a także profesjonalne urządzenia do mechanicznej kompresji klatki piersiowej czy krzesółko kardiologiczne samojezdne – wymienia Piotr Owczarski, główny specjalista ds. promocji, marketingu i środków zewnętrznych „Meditransu”.

Dodaje, że supernowoczesny sprzęt jest na wagę złota i dla pacjentów, i dla służb medycznych.

Pandemia była i jest niezwykle trudnym czasem dla wszystkich szpitali. Z dnia na dzień dyrektorzy stanęli przed koniecznością wprowadzania wielu zmian organizacyjnych i architektonicznych, dostosowując placówki do wymogów epidemiologicznych przy jednoczesnym utrzymaniu działalności leczniczej. Bez olbrzymiego wsparcia samorządu województwa nie byłyby w stanie udźwignąć tego zadania.

W planach są także szkolenia 3 tys. lekarzy, którzy są już przemęczeni całorocznymi zmaganiem z wirusem na pełnych obrotach. Służba medyczna może też liczyć na wsparcie psychoedukacyjne.

– Wielogodzinne dyżury, często bez chwili odpoczynku, obcowanie ze śmiercią i cierpieniem, a także narażenie własnego zdrowia odbija się negatywnie na ich psychice – podkreśla marszałek Adam Struzik.

Głód ludzi

Ostatnie kilkanaście miesięcy było intensywnym czasem dla wielu z nas.

– I chyba bardzo dobrze, bo nie udzieliły mi się złe objawy zamknięcia w domu. Nie wiem, co to izolacja i samotność w pandemii, ale za to wiem, gdzie w którym sklepie leży cynamon, drożdże, ile jabłek albo bananów wchodzi na kg – podkreśla Sławomir Jarosławski, który zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt: samotność w pandemii.

Wspomina, że wielu podopiecznych chce choć przez chwilę porozmawiać na dowolny temat, są spragnieni kontaktu. – Czasami mniej bolesny jest głód fizyczny niż głód człowieka – zaznacza pan Sławek. I zachęca, byśmy rozejrzeli się wokół – na klatce, ulicy, osiedlu albo w rodzinie znajdziemy kogoś, kto siedzi zamknięty w domu, a tak niewiele trzeba, by mu pomóc.

Pandemia – wielka mobilizacja samorządu Mazowsza i darczyńców

360 mln zł

tyle w tej chwili wynosi wartość unijnego projektu, który Mazowsze jako pierwszy region uruchomiło na walkę z pandemią. Dzięki niemu w tym trudnym czasie mazowieckie placówki medyczne są stale doposażane.

W projekcie uczestniczy aż 75 partnerów, w tym stacje pogotowia ratunkowego.

46 mln zł

na wsparcie ze środków unijnych dla 5 mazowieckich stacji pogotowia ratunkowego i transportu sanitarnego.

Okolo 14 mln zł

dla szpitali przekazali prywatni darczyńcy.

Ponad 1600 sztuk

aparatury medycznej, 40 tys. sztuk wyposażenia oraz 20 mln środków ochrony osobistej trafiło już do lecznic.

100 tys. zł

przeznaczył samorząd województwa na wsparcie psychoedukacyjne dla personelu medycznego w związku z pandemią.

Okolo 3 tys.

lekarzy przechodzi szkolenie dotyczące postępowania z pacjentem covidowym. To wspólna inicjatywa samorządu Mazowsza z Okręgową Izbą Lekarską.

W pandemii zaczęliśmy dostrzegać osoby, które pełnią w naszym życiu ważną rolę, a to z powodu lęku przed ich stratą. Dlatego częściej zaczęliśmy z nimi rozmawiać oraz interesować się ich potrzebami. Widzimy, dla kogo jesteśmy ważni, kto o nas pamięta (i o kim my pamiętamy), doceniamy drobne gesty czy przejawy życzliwości – tłumaczy psycholog Katarzyna Podolska-Skotak.

Katarzyna Podolska-Skotak, psycholog

Pandemia pokazała, że nawet mając rodzinę, znajomych, możemy być samotni i bezradni. Zwróciła uwagę, jak bardzo potrzebujemy fizycznie, emocjonalnie, ale i w praktyce drugiego człowieka. Pomogła zrozumieć, jak czują się inni ludzie i niejako „pochodzić w ich butach”: samotności, mieszkania na pięttrze, braku pieniędzy, pracy, kontaktu z innymi. Pokazała, że niewiele potrzeba, by życie wywróciło się do góry nogami.

Marszałek Adam Struzik przekazuje karetkę.



Fot. arch. WSPRITS „MEDITRANS” SP ZOZ W WARSZAWIE

Wielka mobilizacja samorządu Mazowsza, darczyńców oraz ludzi dobrej woli przyniosła wymierne efekty, skorzystali chorzy i potrzebujący pomocy.



Fot. arch PEC Ciechanów

Zakupiono 29 nowych ambulansów o wartości blisko 17 mln zł.



Fot arch. WSPRITS „MEDITRANS” SP ZOZ W WARSZAWIE

Katarzyna Podolska-Skotak, psycholog.



Fot. arch. prywatne

Wypożyczanie szpitala polowego w Siedlcach.



Fot. arch.5 MBOT

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl